

TARNOWA KULTURA



BEZPŁATNY INFORMATOR GMINNEGO OŚRODKA KULTURY „SEZAM” W TARNOWIE PODGÓRNYM

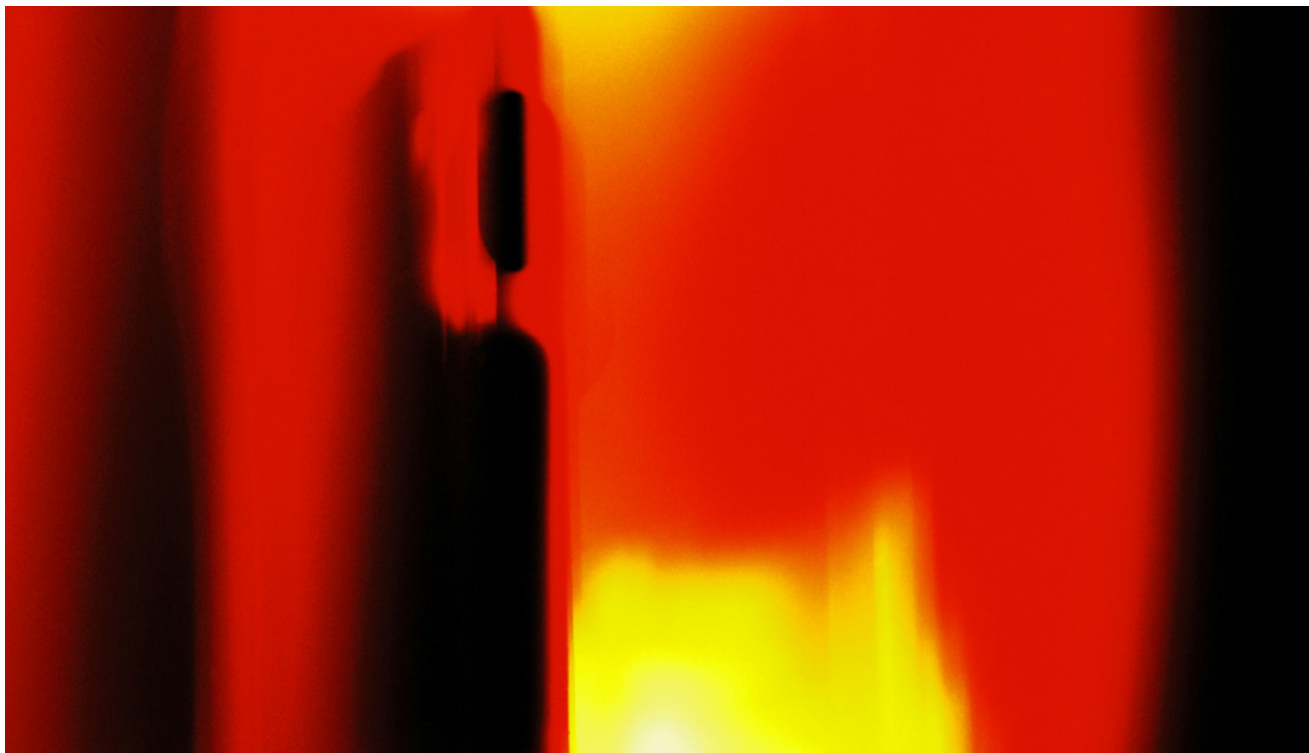
Majówka z książką



Święto 3 Maja
wczoraj i dziś.
Michał Krzyżaniak
str. 3

Kultura w czasach
kwarantanny.
Agata Klaudel-Berndt
str. 12

Gmina w czasie
pandemii w obiektywie
Damiana Nowickiego
str. 4



Niezwykła historia fotografii: Wracałem ze Szczytu Milenijnego ONZ (wrzesień 2000). Na lotnisku J. F. Kennedy'ego w Nowym Jorku miałem przekazać aparat do kontroli. W trakcie tego niespodziewanie, automatycznie i błyskawicznie, wysunął się dość długi obiektyw. To zaintrygowało kontrolującego i skłoniło go do specjalistycznego oglądu i prześwietlenia aparatu. Wtedy właśnie najprawdopodobniej w ten sposób naświetliła się rozbiegówka. Dziś fotografia przypomina mi czerwień wirusa, czerń mroczności obecnego czasu, ale i biel/złocięń wrót do normalności.

fot. Andrzej Piechocki

Czyli jacy? Lepsi?

Świat, w krótkim czasie zainfekowany SARS-CoV-2, stanął na głowie. Kraje zamknęły granice, samoloty uziemione, ludzie – można by powiedzieć – udomowieni. Czas zakazów, nakazów, kwarantanny, zdystansowanych kontaktów. Czas walki o życie/zdrowie, o przetrwanie. Sceneria wielu wydarzeń jakby przeniesiona z planu filmu „Epidemia strachu” Stevena Soderbergha z 2011 roku. I urzeczywistniona prognoza Billa Gatesa, który cztery lata później mówił, że zagrożenie ze strony wojny nuklearnej czy religijnej jest mniejsze, niż wirus, który sprowadzi kolejną pandemię. I, niestety, sprowadził. Z Chin, z miasta Wuhan.

COVID-19 jest bezwzględny. Zabrał już życie prawie 210.000 osób w 212 krajach. Walka z nim przybiera na sile. Podobnie, jak nadzieja na szczepionkę. 70 zespołów naukowych prowadzi intensywne badania w laboratoriach. Ale droga przed nimi jeszcze długa.

Na co dzień, mimo wszystko, staramy się zachować równowagę. Nie jest to łatwe. Zewsząd płyną złe i dobre informacje, rady, przestrogi. Prawdziwe i nieprawdziwe. Szczyt epidemii jednego dnia nieco bliżej, ale drugiego – znów się oddala. Krzywe statystyk nie stabilizują się. Niepokój i lęk dają o sobie znać z różną intensywnością. Psycholodzy radzą, aby w tych dniach/tygodniach być za pan brat z optymizmem. Aby nawet w codzienności ograniczonej czterema ścianami wyszukać/stworzyć powody do zadowolenia, do radości. Aby imaginować sobie przyjemne obrazy – choćby bliższej i dalszej dobrej przyszłości. Odradzają natomiast uleganie apatycznym myślom/wizjom, bezsilności/bezradności.

Coraz częściej słyszymy, że po epidemii ani świat, ani my nie będziemy już tacy sami. Czyli jacy? Lepsi? Bardziej otwarci na drugiego człowieka, skorzy do pomocy? Bardziej solidarni? A może wręcz odwrotnie. Skoncentrowani na swoich najbliższych, na swoim mikro- a nie globalnym makroświecie?

Tak czy inaczej, z czasem zaczniemy powracać do tego, co tak niespodziewanie zostawiliśmy kilka tygodni temu za drzwiami naszych mieszkań, domów. Z energią powrócimy do aktywności w różnych dziedzinach. I zapewne pewnego dnia do Państwa rąk trafi znów papierowa „TarNowa Kultura”, a w niej informacje o wystawach, koncertach, gościnnych występach gwiazd estrady, comiesięcznych filmach, na które zaprosi GOK „SEZAM”.

Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego oraz Instytut Muzyki i Tańca utworzył, we współpracy z Departamentem Narodowych Instytucji Kultury: Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, roboczy zespół. Ma on przygotować wytyczne dla teatrów, oper, baletów, filharmonii i innych instytucji prowadzących działalność artystyczną w zakresie ich ponownego otwarcia. Pierwsze efekty jego pracy mielibyśmy poznać w najbliższych kilkunastu dniach.

Można by powiedzieć: cierpliwości, wytrwałości. Jednakże to, co w tej chwili jest najważniejsze/najcenniejsze, to zdrowie, którego życzę Państwu z największą serdecznością.

Andrzej Piechocki

W godny sposób święto obchodzone



Konstytucja 3 Maja, uchwalona w 1791 roku, była niezwykle ważnym wydarzeniem w historii Polski, toteż nie dziwne, że bardzo szybko dzień jej uchwalenia stał się Świętem Narodowym.

Świętem, które wkrótce, pod butem zaborców, zostało całkowicie zakazane. Dopiero odzyskanie Niepodległości w listopadzie 1918 pozwoliło w pełni je celebrować. Choć trzeba oddać, że wszędzie tam, gdzie już, zwłaszcza pod koniec I wojny światowej, istniały polskie formacje wojskowe, święto to było w godny sposób obchodzone. Na przykład w Bobrujsku w 1918 roku, gdzie stacjonował I Korpus Polski, dowodzony przez generała Józefa Dowbora Muśnickiego.

Rok później generał obchodził to święto w innych okolicznościach – już w Wielkopolsce, 3 maja 1919 w sposób wyjątkowy w Poznaniu i okolicach. Zorganizowane wówczas, z wielkim rozmachem, uroczystości do dziś nie znajdują sobie równych. Odbyła się wówczas na polach lotniska w Ławicy msza św., której przewodniczył Jego Ekscelencja ks. Prymas Edmund Dalbor. Po jej zakończeniu nastąpiła defilada wojskowa z udziałem kilku tysięcy żołnierzy – piechoty, ułanów, artylerii i lotnictwa. Wśród zaproszonych gości byli m. in. oficerowie misji alianckiej. Obchody święta Konstytucji 3 Maja zakończyło zainaugurowanie sypania Kopca Wolności na podpoznańskiej wówczas Malcie.

Zupełnie inaczej wyglądały uroczystości, które odbyły się w maju 1920 roku. Skromniejsze, ze zdecydowanie mniejszym rozmachem, w cieniu tragicznych wydarzeń 26 kwietnia 1920. Odbywający się wówczas strajk kolejarzy zakończył się masakrą protestujących –

w wyniku otworzonego przez policję ognia, zginęło łącznie dziewięciu robotników. To położyło się cieniem na następne dni. Wprowadzono stan nadzwyczajny, prewencyjną cenzurę i organizowanie wielkich obchodów było ostatnią rzeczą, o której w tym momencie myślano. Ostatecznie obchody przeprowadzone 3 maja 1920 roku ograniczyły się do mszy św. w Farze Poznańskiej i uroczystej akademii w Sali Lubrańskiego na Uniwersytecie Poznańskim. Jak podawała ówczesna prasa, uroczystości te nie cieszyły się licznym uczestnictwem mieszkańców Poznania. Oczywiście przyczyną był ów stan wyjątkowy.

Było jednak miejsce, gdzie Wielkopolanie w sposób uroczysty, ale i nietuzinkowy świętowali dzień uchwalenia Konstytucji 3 maja. Znowu odbywało się to w Bobrujsku, na froncie wojny polsko-bolszewickiej. Miasto Bobrujsk wraz z twierdzą zostały zdobyte przez Wielkopolan z dywizji generała Daniela Konarzewskiego pod koniec sierpnia 1919 roku. Wspomniane uroczystości zostały dobrze udokumentowane. Fotografie oraz krótką relację z tego wydarzenia można będzie przeczytać 3 maja na profilu Muzeum na Facebooku: facebook.com/muzeumlusowo.

Michał Krzyżaniak
Muzeum Powstańców Wielkopolskich
w Lusowie

MPWL Muzeum
Powstańców
Wielkopolskich
Lusowo



Obchody święta 3 maja w Poznaniu (Malta), 1919 r. Pochód.



Obchody święta 3 maja w Poznaniu (Ławica), 1919 r. Defilada



Obchody święta 3 maja w Bobrujsku w 1918r.



Obchody święta 3 maja w Poznaniu (Ławica), 1919 r. Msza św.

...gdy słowa zastępuje obraz

FOTOREPORTAŻ: DAMIAN NOWICKI MY PHOTO WAY





Gobelin to cudo !



Praca autorstwa Marii Duszyńskiej

Artyści Pracowni Gobelinu CK Przeźmierowo tworzą dwie grupy tkackie: zaawansowaną i początkującą. Ponieważ w czasie pandemii nie ma spotkań w pracowni, zaawansowani artyści tworzą swoje prace samodzielnie w domach. Początkujący cierpliwie czekają na wznowienie zajęć w grupie pod kierunkiem instruktora. Gobelin to dzieło, które w zależności od rozmiaru i czasu tkania artysty powstaje w różnym terminie. Teraz mamy przyjemność prezentowania prac, które dotychczas powstały.

Zapraszamy do pracowni w „Dobrym Czasie”.

Instruktor Elżbieta Jelińska

ZAPRASZAMY!

GOBELIN

wystawa on-line
już wkrótce na
facebooku
GOK „SEZAM”

Nieżyły Babiniec!

Od razu ostrzeżenie - będzie o poezji. Jest więc jeszcze czas, aby się wycofać. Gdy bowiem trafi na podatnego czytelnika, potrafi nie tylko wciągnąć, ale nawet poruszyć.

Na zakończonych w marcu Poznańskich Targach Książki była premiera, którą łatwo przeoczyć w dobie szalejącej epidemii. Ta jednak w końcu przeminie. A Babiniec? To już zupełnie inna historia. Będzie więc o poezji pisanej przez kobiety. Specjalnie nie użyłem sformułowania „kobiecej”, określenie to - moim zdaniem - niepotrzebnie szufladkuje, zawężając tym samym krąg czytelników.

111. antologia zawierająca teksty bardzo różnych autorów, od uznanych, obsypanych nagrodami, po skromne debutantki. Idea Babińca Literackiego, założonego w formie fanpage'u na jednym z portali społecznościowych, była prosta - jedna autorka, jeden dzień, jeden wiersz. Pozornie wydawać się to może banalne, jednak wykonanie, zwłaszcza w perspektywie kilku lat, do łatwych nie należy. Dodajmy, iż tej oddolnej i całkowicie samofinansującej się inicjatywy nikt nie reklamował, nie dotował i początkowo... nie zauważał, w natłoku wielu miejsc w sieci, gdzie można z powodzeniem czytać poezję. Dziś to wielu wydawców czyniło zakulisowe starania, by móc dorobek Babińca przyoblec w pa-

pier i z monitorów przenieść na przysłowiowe księgarskie półki. Udało się to Fundacji Duży Format, Rafałowi T. Czachowskiemu, który w przeddzień premiery przeżywał chwile grozy, losy bowiem poznańskiego debiutu, jak i całych targów, z racji pierwszych odwoływanych masowych wydarzeń, stały pod znakiem zapytania. Udało się jednak, książka ujrzała światło dzienne.

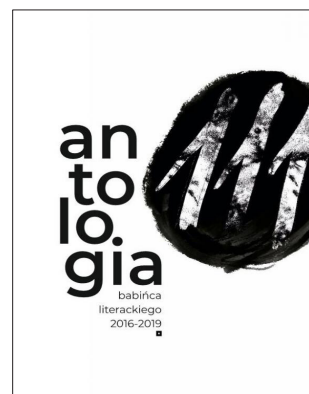
„Od początku miałyśmy nadzieję, że Antologia Babińca Literackiego będzie mogła, na wzór innych, stricte kobiecych zbiorów, stać się kolejnym punktem na mapie poezji autorstwa znamienitych kobiet, a jednocześnie tym miejscem, od którego zacznie pisać się nowa historia” - napisała Anna Musiał w posłowie książki, w sposób zamierzony prowokując do dyskusji. To bowiem nad wyraz specyficzna i niecodzienna antologia. Dlaczego? Odpowiedzi jest wiele, tak jak i możliwych wątków. Babiniec Literacki to jednocześnie zbiór poezji, ale i manifest przeciw „przejawom dyskryminacji ze względu na płeć”. O czym wielokrotnie pisały, mówiły, a nawet krzyczały polskie poetki. Ma swoją w pewien sposób wymierzalną wartość literacką, za którą niechybnie stać będą głosy czytelników, krytyków. To zarazem projekt od samego początku obciążony pewnym ryzykiem. Dzień za dniem bowiem nastę-

powwały po sobie kolejne autorki, także te, które nie do końca opanowały sztukę pisania doskonałej poezji. I nie jest to bynajmniej zarzut, raczej konstatacja pewnej optyki, jaką przyjęły autorki fanpage'u. Obserwując go jako czytelnik, mogłem zastanawiać się nieraz nad doбором danego tekstu, w pewnym jednak momencie zacząłem traktować lekturę jak radosne opróżnianie pełnej kolorowych cukierków torebki. Nie każdy musi smakować, nie za każdym razem wpadnie w rękę ulubiony. Trochę jak z czekoladkami Forresta Gump'a. I szczerze, stało się to wciągające. Antologia 111 to także kolejna, po słynnych już „Solistkach”, wydanych w 2009 roku, stricte kobieca opcja poetyckiego oglądu świata. I niechybnie z „Solistkami” właśnie będzie porównywana. Babiniec Literacki, co istotne, to także znak swoich czasów. Oddolny, pozbawiony instytucjonalnego wymiaru, przez to również krępującego nadzoru, wolny głos kobiet piszących poezję. Znalazły swoje miejsce i czas, zagospodarowały je, przyobkleły w końcu w miękką, książkową okładkę, nota bene zaprojektowaną przez mieszkankę Poznania, Darię K. Kompf. Literacką redakcją wnętrza zajęła się Anna Musiał.

To chichot ze strony losu, niewesoły, iż czasu na lekturę nam na razie nie zabraknie. Babiniec Literacki to zarówno nazwiska sławne, lecz i takie, które nawet wytrawnym krytykom ledwo

przemknęły na czytelnicznym celowniku. Nie o nazwiska tu jednak chodzi. Może o przygodę i tajemnicę? A dlaczego nie, liczba 111 to palindrom, można ją odczytywać w obu kierunkach a jak donoszą odmgoty internetu, w swym anielskim wymiarze symbolizuje przebudzenie i oświecenie. Coś w tym musi być, bowiem mnogość widzenia, odczuwania i reakcji na współczesny świat, to na pewno niepodważalny walor tej książki. Zachęcam do lektury, jakkolwiek zdaje sobie sprawę, iż próba sięgnięcia po poezję może u niektórych czytelników budzić mieszane uczucia. Lecz jak już wspomniałem w wątku o czekoladkach, a może i cukierkach - mieszane bywają najlepsze!

Szymon Kantorski



111 Antologia Babińca Literackiego (2016-2019). Wyd. Fundacja Duży Format, Warszawa 2020. Książka dostępna jest m. in. na bonito.pl

KROK PO KROKU

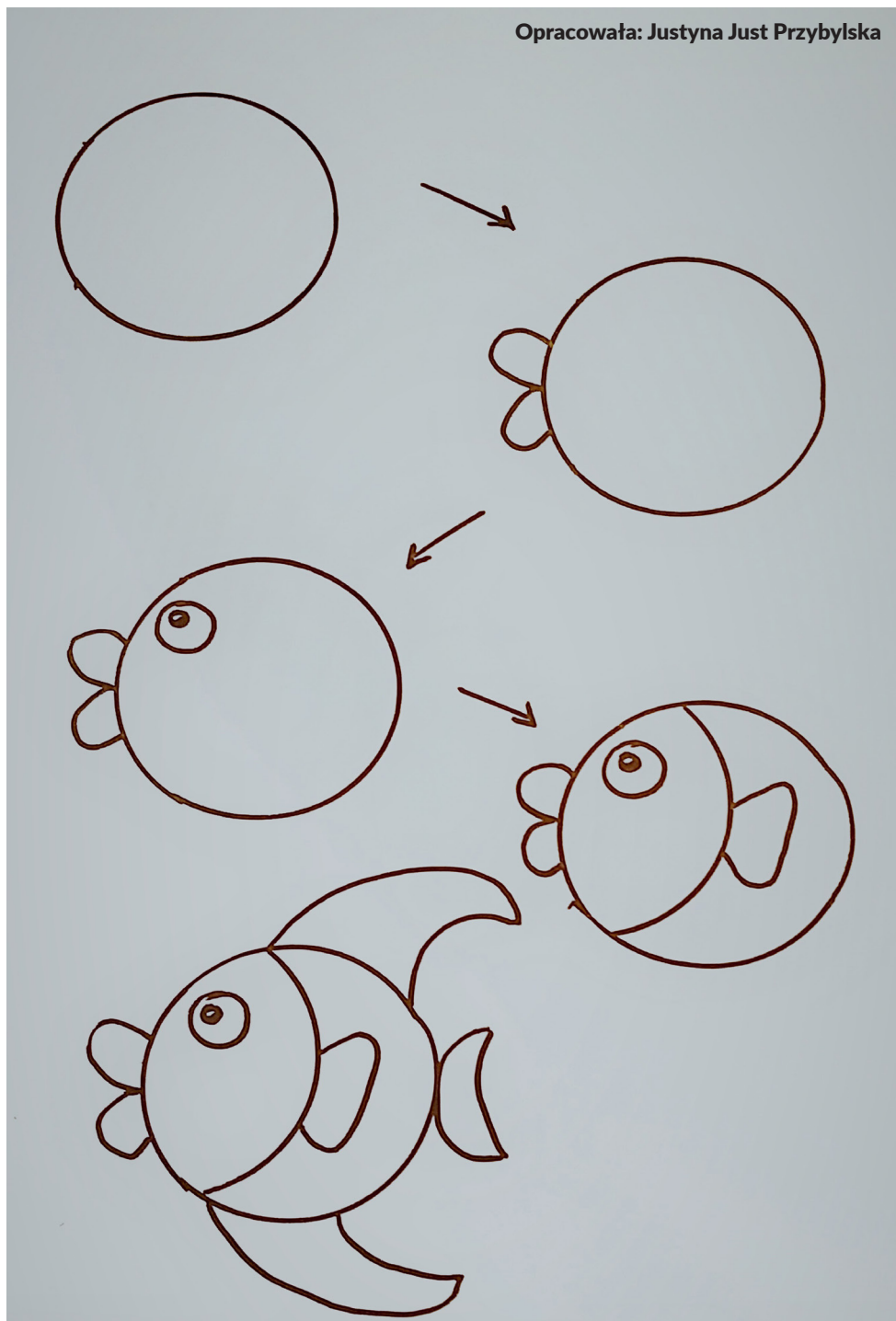
Tęsknota za zajęciami Kół Plastycznych? Mamy na to przepis! Szczypta chęci, niewielka ilość internetu i gotowe!

Baczni obserwatorzy już zauważyli, że wiele manualnych inspiracji regularnie pojawia się na naszym profilu na Facebooku oraz na kanale YouTube. Wspólnie z prowadzącymi zajęcia w GOK „SEZAM”: Justyną Just-Przybylską oraz Magdaleną Łuczak mogliśmy przygotować wielkanocne dekoracje oraz poznać tajniki rysowania. W najbliższym czasie plastyczki odkryją przed nami tajemnice poszczególnych technik malarских oraz pokażą, jak łączyć kolory. Między innymi poznamy różnice między farbami akrylowymi, a akwarelowymi oraz ich zastosowanie. Tych, którzy jeszcze nie odkryli naszych zajęć on-line zachęcamy do nadrobienia zaległości i pochwalenia się pracami w komentarzach lub w wiadomości prywatnej. Wybrane prace zostaną opublikowane w kolejnych numerze „TarNowej Kultury”.

Aby rozbudzić apetyt czytelników zamieszczamy krótki i prosty instruktaż rysowania rybki. Zapraszamy do wspólnej zabawy zarówno młodszych, jak i starszych pasjonatów zajęć plastycznych. A jeśli chcielibyście podzielić się swoim pomysłem na rysunek, pracę plastyczną lub ozdobę do mieszkania, to również czekamy na Wasze autorskie pomysły.

Magdalena Woźniak

Opracowała: Justyna Just Przybylska



UWAGA!

W związku z ogólnopolskimi działaniami mającymi na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się koronawirusa oraz zmniejszenie do minimum ryzyka ewentualnego zachorowania, do **odwołania nie ma** zajęć kół i zespołów oraz imprez i koncertów organizowanych przez GOK „SEZAM”.

INFORMACJA DOTYCZĄCA ZAKUPIONYCH BILETÓW

Przypominamy, że wszystkie bilety zachowują ważność w stosunku do nowego terminu wydarzenia. Szczegóły na temat ewentualnych zwrotów biletów oraz nowych terminów wydarzeń będą publikowane na stronie www.goksezam.pl oraz na naszych profilach społecznościowych.

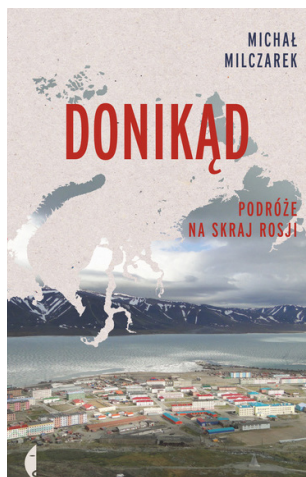


S/kraj nicości

Nicość donikąd nie prowadzi? Choć właśnie „Donikąd”, doskonały prozatorski debiut Michała Milczarka, to opowieść o niej. A zaczęło się od wielkiej miłości do map.

Można z nich wiele wyczytać. Lecz nawet wielogodzinne wpatrywanie się w zieloną plamę tajgi lub, poprzecinany kartograficzną siatką, bezkres tundry nie pozwoli owych miejsc zrozumieć. A to właśnie zamarzyło się Milczarkowi – dotrzeć do kresu. Nie w przenośni, dosłownie. Wylądować na Magadanie, jak na Księżycu, tracąc poczucie czasu i rzeczywistości. Oddychać siarkowymi wyziewami stalowo-betonowych potworów Norylska. Liczyć opuszczone wsie, „gdzie kiedyś był gułag”, a był tam dosłownie wszędzie. Jeździć, chodzić, i stąpać „po kościach”. Zespolonych już na zawsze uściskiem wiecznej

zmarzliny, surowej, zabójczej przyrody, zmieszanej z pierwiastkiem ludzkiego okrucieństwa tak mocno, iż rozdzielenie ich jest niemożliwe. Gdyż pamięć ulatuje



Michał Milczarek „Donikąd. Podróże na skraj Rosji” Wydawnictwo Czarne. Wołowiec 2019

i błędnie, jak coraz rzadsze dymy z kominów znikających wiosek nad Indygirką, rozpadających się bloków, rdzewiejących wraków samochodów. Trwa tyle, co zimniki, drogi, które zapadną się w błoto, gdy tylko wiosna zarządzi pierwsze roztopy.

Książka Milczarka nie jest opowieścią o Archipelagu, gdyż ten już nie istnieje, rozpadł się. Raczej o tym, co z niego zostało, atomach, okrucinach. Kierowcach rozklekotanych ciężarówek, połączonych na drut i wiązanki słów niecenzuralnych, choć jednak koniecznych, gdy owego drutu zabraknie. Znikających rdzennych narodach Syberii, których nic a nic nie wywabi „na południe”. Przechadzką w tę i z powrotem jedną jedyną ulicą, gdyż więcej ich w mieście nie ma i nigdy nie było. Jest też „Donikąd” prawie poetyckim, czasem groteskowym, napisanym doskonałym językiem, pamiętnikiem

z przechadzek po prawdziwej północy, trochę już rosyjskiej, a trochę jeszcze radzieckiej, czasem po prostu kosmicznej. Odnajdywaniem własnego spokoju, niepokoju, strachu, zachwytu i ... można by długo wymieniać. Nie na darmo Ziemiowi Szczerek w posłowie książki nazywa stan, w którym znajdujemy się podczas lektury „Zmilczarczeniem”, a co najważniejsze – poruszeniem. Dojmującym. Autor mierzy się bowiem z wcale nie wymyśloną lecz okrutnie tam realną „nicością”. Rozciągniętą na puste równiny, opuszczone miasta, niedolę ludzi pozbawionych przyszłości, ulatującą przez pęknięte betonowe ściany pamięć nie tylko o życiu, ale i o śmierci. Krainy, którą człowiek kiedyś postanowił ujarzmić, a ujarzmił w niej jedynie sam siebie. Nicość bowiem nie bierze się z niczego.

Szymon Kantorski

Co skrywa się za „Maską kłamstw”?

„Maska kłamstw” to książka z 2001 roku autorstwa Jamesa Lucena. Wchodzi ona w skład 26-tomowej serii zaliczanej do kanonu legend. Seria ta jest osadzona przed i w trakcie trwania trylogii prequeli, a sama „Maska kłamstw” pełni rolę wprowadzenia do „Mrocznego Widma”.

W erze Disneya nie jest to już tytuł ogólnodostępny i trzeba się trochę wysilić, żeby go odnaleźć, jednak uważam, że naprawdę warto. Książka zawiera wiele szczegółów, dzięki którym część naszych teorii staje się rzeczywistością, a saga nabiera nowego wymiaru.

Pogrążona w korupcji, Republika chyli się ku upadkowi. Jedyne nieliczni senatoro-

wie, z Wielkim Kanclerzem Valorum na czele, kierują się jeszcze dobrem Galaktyki, a nie własnej kieszeni. Małymi krokami, lawirując pomiędzy wszechobecną w Senacie chciwością, a spowalniającą wszystko biurokracją, próbują oni przywrócić spokój wśród sprzymierzonych planet. Kłopoty jednak są, jak czarne dziury – gdy jedna zaczyna znikać, rodzi się kolejna.

Terrorystyczny Front Mgławicy sieje postrach na Zewnętrznych Rubieżach atakując statki Federacji Handlowej. Jej zdeperowani przywódcy zwracają się do Galaktycznego Senatu, który nadzoruje i ogranicza uzbrojenie militarne Federacji. Domagają się oni zgody na rozbudowę swojego kontyngentu robotów bojowych, co wznosi tylko kolejne mury w i tak już

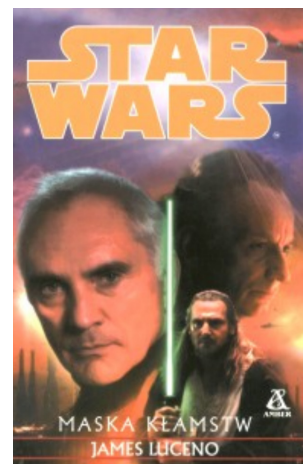
podzielnym Senacie. Nadzieją na rozwiązanie wszystkich problemów jest zaproponowany przez senatora Palpatinę’a szczyt na planecie Eriadu. Pytanie tylko czy w ogóle do niego dojdzie, bo zamach na Wielkiego Kanclerza nie zachęca przecież do prowadzenia pokojowych rozmów...

Sytuacja wydaje się być tragiczna, jednak dopiero Qui-Gon Jinn wpada na trop prawdziwego zagrożenia. Razem ze swoim padawanem – Obi-Wanem Kenobim – rozpoczyna długą, zawiłą i niekiedy odbywającą się wbrew woli Rady, drogę do prawdy ukrytej za maską sklejoną z wielu mrocznych kłamstw.

Kto pociąga za galaktyczne sznurki i jaki jest jego cel? Jest tylko jeden sposób, żeby

się dowiedzieć – przeczytać. Strzeżcie się jednak pozorów, bo nie wszystko jest tym, czym wydaje się być...

Marcin Klonowski



Barwny, niejednorodny. I nienudny

O Turcji mówi się, że to kraj stojący w rozkroku między Zachodem a Wschodem, pełen sprzeczności spowodowanych jego położeniem i historią.

Gdy wreszcie minie czas pandemii i będzie można podróżować, wtedy wreszcie będzie można odwiedzić nie tylko turecką Riwierę, ale Sztambuł, Izmir, Konyę, Kapadocję. I samemu przekonać się, jak różnorodny i ciekawy to kraj. Dzięki książce Witolda Szablowskiego, można też bardziej zrozumieć światopogląd i specyfikę jego mieszkańców, u których długość i kształt wąsa jest odzwierciedleniem... poglądów politycznych.

Autor opowiada najnowszą historię Turcji poprzez losy swoich bohaterów, których życiu się przyglądał z uwagą i których miał okazję osobiście bliżej poznać. O zamachu stanu dowiadujemy się z ust dziewczyny, której narzeczony nie wraca tego wieczoru do domu. Znajdziemy też opisy plaż z widokiem na Lesbos i zlokalizowanych przy nich hoteli o szczególnych nazwach: „Europa”, „Piękna Podróż”, „Marzenie”. W progu każdego z nich wisi nazarlik – arabski, tradycyjny amulet, niebieski z czarnym oczkiem, który można kupić na każdym targu, a który ma chronić podróżnych, w tym przypadku imigrantów z Afryki, przed złym losem.

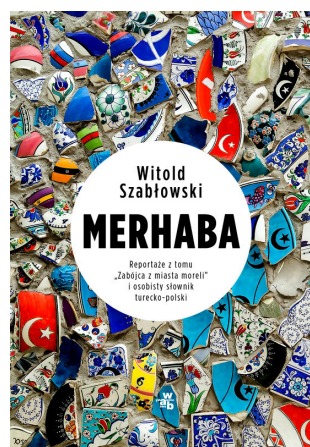
Opowieść o „zabójcy z miasta moreli”, Ali Agcy, to zaledwie niewielka część reportaży. Z tej książki dowiemy się o przemianach wprowadzonych przez Atatürka, jak i o drodze do władzy obecnego przywódcy Turcji – Recepty Tayyipa Erdoğan. Znajdziemy w niej i reportaże poświęcone losom prostytutek oraz prezentujące największego sułtańskiego architekta Sinana.

Tak, jak okładka, tak i świat przedstawiony w książce jest bardzo mozaikowy, barwny, niejednorodny. I nienudny.

Anna Kamińska-Skrzypczak



Fot. Andrzej Piechocki x3



Merhaba. Reportaże z tomu „Zabójca z miasta moreli” i osobisty słownik turecko-polski. Witold Szablowski.





„W uzależnieniu od zielonych okiennic, starych mebli przywleczonych znikąd, fotografii pachnących wiekami...”

Trudno uciec przed wszystkim, ale skoro nie można, to przynajmniej próbujmy żyć w zgodzie ze światem. Tylko czy jest to możliwe? No bo jak zaakceptować odosobnienie i przymusowe osamotnienie w domach z betonu? Jak obcować z ludźmi, z których każdy może być nosicielem śmiertelnego wirusa? Co może stać się ucieczką i czymś, czego można by się chwycić jak zbawiennej poręczy? Może to poezja, przeczytany wiersz, jakaś piosenka. A może po prostu słowa tworzące pamiętnik, który za parę lat stanie się, parafrazując wiersz Barbary Tylman spowiedzią monologiem pod sklepieniem nieba? Zapraszam do odnajdywania odpowiedzi.

COVID - 19

Unieruchomieni kwarantanną
w domach z betonu,
zewsząd bombardowani
śmiertelnym wirusem,
myślą o dzieciach, ich
dzieciach,
boją się o dziadków, rodziców.

Drżą o przyjaciół nieraz
oddalonych o kilka kroków,
o godzin zaledwie kilka,
o grubość ścian.

Dotąd sobie bliscy
w obawie, że w oczach ujrzą
zwątpienie w normalność,
przechodząc opuszczając
głowy.
Za dużo w nich czarnych
myśli.

Ale czy gdy odpadnie
złowroga korona
doznamy dawnej bliskości
zmienionych przez nią
ludzi?



Barbara (Maria) Tylman. Urodziła się w 1947 roku, mieszka w Poznaniu. Z wykształcenia i zamiłowania handlowiec. Na drogę literacką wstąpiła po przejściu na emeryturę. Od 2001 roku związana z Klubem Literackim CK „Zamek” (obecnie „Dąbrówka”), od 2007 roku należy do Związku Literatów Polskich Oddział w Poznaniu. Uprawia poezję i prozę. Pisze bajki dla dzieci, także teksty z humorem i fantazją. Laureatka licznych konkursów poetyckich i literackich. Publikuje w krajowej prasie literackiej oraz prasie lokalnej. Autorka ośmiu tomików poetyckich i dwóch zbiorów opowiadań.

Coś takiego

zdarza się zazwyczaj w filmach
czasem na jawie we śnie.

Nazbyt długo ukrywane
rzeźbi ślady na policzkach
potem ginie na dnie serca
utopione w bagnie żalu.

W drodze gubi wiek i płeć
gdy dopadnie i osaczy
nie jest ważne co być
mogło a co lepiej nie.

W uzależnieniu

od zielonych okiennic,
starych mebli
przywleczonych znikąd,
fotografii pachnących wiekami,
od lampki wina i uścisku dłoni,
słów zrozumiałych lub nie
- trudno odnaleźć się
w zimnym domu z betonem
gdzie z każdego kąta
wyziera samotność
i niepewność jutra.

Czekam na Państwa maile (tomaszjakubiak1@gmail.com) z propozycjami do „Erato, moja muzo...”, życzę dni, w których będzie czas

W uzależnieniu

od zielonych okiennic,
starych mebli
przywleczonych znikąd,
fotografii pachnących wiekami,
od lampki wina i uścisku dłoni,
słów zrozumiałych lub nie
- trudno odnaleźć się
w zimnym domu z betonu
gdzie z każdego kąta
wielkimi oczami
wyziera samotność
i niepewność jutra.

Zaraza XXI wieku

Kim dzisiaj jesteś, przez siebie
nazywany najdoskonalszym
stworzeniem na Ziemi
dla którego do wczoraj
liczyło się tylko ile i za ile?

W obliczu śmiertelnej zarazy
dłonie ukrywasz w kieszeniach.
Odwracasz głowę.
Wstrzymujesz oddech.
Boisz się czy bliscy tobie ludzie
będą tacy sami?
Czy nie zmieni ich ten,
który podstępnie i niewidzialnie
przekraczając granice państw
zaprażył ludzkich ciał?

Patrząc w lustro
widzisz małego robaka
którego unicestwienia
żądny ludzkiej krwi
wirus.

Odkrycie

W starej
zaniedbanej kamienicy
z szeroko otwartych
okien bez szyb,
oglądam świat
w kolorze tęczy.

W nim nieznana dotąd przeszłość,
całkiem inni ludzie,
a muzyka,
bez której trudno żyć
nie zna granic.

Oszukuję czas
choć ten bez litości
okrada mnie z dni.

Smak życia

Ktoś zostaje sam.

Wtedy nawet
gwar ulicy
smakuje inaczej
bo dalsze życie
jest rezygnacją
z kolorów.

A może właśnie
najlepszym
lekarstwem
jest mieszanina
wszystkich barw.

Balkonowy wiersz

Nawet gołębie które niedawno
nie dawały mi spokoju
odfrunęły byle dalej od zarazy.

Mój smutek wyrzucam z balkonu
w daleką przestrzeń.
Wzrokiem sięgam nad rzekę
by choć myślami przyciągnąć
idącego samotnie kogoś
kogo nazywam przyjacielem.

Mogłabym mu przecież dłonią
wyciągniętą ponad przeszła mostu
przesłać pozdrowienia.
Zwyczajnym gestem opowiedzieć
o tęsknocie zamkniętej
w samotni czasu.

Bezgrzeszna

Gdy była dzieckiem w niedzielne poranki
do kościoła biegła w podskokach.

Do pierwszej komunii przystąpiła
w sukience z poślódką żorzęty
po starszej o pięć lat siostrze.
Sztuczna lilia parzyła w dłoni
więc do fotografii pochyliła głowę.
Wianek z żywej mirty
pomógł ukryć zawstydzenie.

Dzisiaj czuje się bezgrzeszna.
Nie zabiła nie kradła nie cudzołożyła.
Jedynym grzechem (według niektórych)
zamiast przed kapłanem dogonną miłość
przysięgła przed urzędnikiem.
Miejsca służące modlitwom zwiedza
podziwiając arcyzm sztuki sakralnej.

Spowiedzią monolog pod sklepieniem nieba.

#zostanwdomu

Znaleźliśmy się wszyscy w nadzwyczajnej sytuacji. Pandemia opanowała niemal cały świat. Ludzie z dnia na dzień zostali odcięci od pracy, spotkań, kultury. Teatry, muzea, kina, biblioteki i inne ośrodki kultury zostały zamknięte. Sytuacja związana z Covid-19 wzbudza strach, lęk, niepokój. Boimy się o siebie, o swoich bliskich. Żyjemy niepewni naszego jutra, grozi nam kryzys gospodarczy, mentalny i psychiczny. Zmuszeni zostaliśmy do pozostania w domach.

Remedium na strach i niepokój zawsze pozostaje kultura: książka, dobry film, serial. W całej tej sytuacji mamy szczęście, że jest internet. Nie zostaliśmy odcięci od wiadomości, od kontaktu ze światem. Możemy pracować zdal-

w aplikacji Instagram. Osoby znane i lubiane tworzą streamy, prezentują różnego rodzaju spotkania ze swoimi obserwatorami. Bardzo ciekawym rozwiązaniem dla rodziców są „Instanocki”. Pomysłodawczynią jest Asia Koroniewska-Dowbor. Namówiła swoich kolegów i koleżanki do czytania bajek dla dzieci na żywo. Artyści przebierają się, używają różnych form ekspresji, aby przykuć uwagę dzieci. Sonia Bohosiewicz ma lalkę Alinkę, która śpiewa dzieciom kołysanki. Ponoć dzieci zasypiają przy tych czytankach. Live'y zaczynają się zawsze o godzinie 19 i cieszą się ogromną popularnością, codziennie ogląda je ok. 30 tysięcy osób. Dzieci mogą posłuchać interpretacji znanych bajek czytanych m. in. przez M. Kożuchowską, R. Zawieruchę, Adę Fijał, Annę Korcz, Marzenę Rogalską i wielu wielu innych. Wystarczy wpisać hasło #instanocka.

Godzina 21 to czas dla rodziców i tu mamy już ogromny wybór. Ludzie nadają z całego świata w tym samym momencie. Można obejrzeć koncert Beyonce lub wygibasy Roberta Lewandowskiego na Tik-Toku. Wybór jest ogromny. Ja oglądam program Agaty Młynarskiej pt. „Agata się kręci”. Znana dziennikarka porusza tematy bardzo popularne i na czasie, a nadaje ze swojej kanapy. Widać, że zna gości, których zaprasza, jest świetnie przygotowana, imponuje mi jej research. Rozmowy Polaków o życiu, o planach, marzeniach w tym trudnym czasie. Nie boi się poruszać tematów tabu, zachowując niezmiennie klasę. Szczerze, nie znałam A. Młynarskiej z tej strony, jestem mile zaskoczona.

Godzina 22. to czas na małe

winko wraz z Dowborami. Asia i Maciej wpuszczają widza do swojego domu. Zapraszają na kanapę znanych influencerów, dziennikarzy, aktorów i sportowców. Śmiech Asi zaraża. Maciej, jak to dziennikarz, zadaje czasami niewygodne pytania. Natomiast widz ma szansę poznać swoich idoli z innej strony. Nikt nie udaje, atmosfera jest jak na domówce. Tak zresztą nazywa się program. „Domówka u Dowborów” przyciąga 10 tysięcy widzów na żywo. Docełowo ogląda ich znacznie więcej. Na deser przechodzimy na konto Piotra Gąsowskiego - aktora, którego wypromowali na Instagramie właśnie „Koroniewscy”. Godzina 23 to czas dla bardzo dorosłych widzów „o mocnych nerwach”. Piotr Gąsowski nadaje ze swojego balkonu, a dokładnie czyta swoją książkę. „Co mi w życiu nie wyszło”. Naprawdę nie wierzyłam, że można mieć tyle przygód. Gąsa (bo tak nazywają go followersi) widzowie pokochali od pierwszego live'a. To prawdziwy twardziel, wesoły artysta, wrażliwy człowiek. Przy okazji czytanek, zaprasza bohaterów swojej książki na live. Jego urodziny na żywo przejdą do legendy. Live trwał „zaledwie” 5,5 h. Piotr Gąsowski łączył się na żywo ze swoimi przyjaciółmi. I tak mieliśmy okazję zobaczyć Majkę Jeżowską w nowej odsłonie. Agata Młynarska wymyśliła wiersz. Hanna Sleszyńska zaśpiewała piosenkę ze swoimi słowami o Jubilacie.

Rok 2020 i czas pandemii będzie mi się kojarzył właśnie z instagramowymi nockami. Mimo trudnej sytuacji, czasami śmieje się do rana wraz Gąsem czy Aską. Agata pokrzepi, zainteresuje nowym tematem. Naprawdę mam wrażenie, że poznałam ich na nowo. Mimo że są niewątpliwie gwiazdami, to są także normalnymi ludźmi, zmagającymi się z tymi samymi problemami, co my zwykłe „żuczki”. Szukajcie swoich Gąsów w Internecie, bo każdy zapewne znajdzie coś, co pomoże mu przetrwać ten trudny czas.

Agata Klaudel-Berndt

nie, uczyć, komunikować się z tzw. grupą ryzyka. Nie jesteśmy skazani na 4 ściany. Relacje społeczne nabrały nowego wymiaru. Uczymy się wpręgać nowe technologie do życia codziennego. Okazuje się, że - odsądzane od czci i wiary - Facebook oraz Instagram są platformami, w których realizują się artyści, dając nam możliwość obcowania ze sztuką. Wydarzeń i spotkań kulturalnych jest bez liku. Niemal codziennie możemy zapomnieć o pandemii, posłuchać koncertu, pójść do teatru, posłuchać książki czytanej przez samego autora. Moim odkryciem w czasie zarazy są relacje na żywo



Fot. Instagram x3

Wejdź do świata kultury bez wychodzenia z domu



Fot. StartupStockPhotos z Pixabay

1. **KSIĄŻKI.** Skorzystaj z wersji elektronicznych! Sprawdź hashtag #TerazCzasNaCzytanie. Księgarnie i sklepy internetowe proponują teraz niektóre aubiobooki i ebooki za darmo lub w bardzo atrakcyjnych cenach.
2. **MUZEA.** Wiele galerii i muzeów (również zagranicznych!) postanowiło umożliwić ludziom wirtualny spacer. Obejrzyj ciekawe eksponaty bez wychodzenia z domu.
3. **TEATR.** Spektakle oglądać można o konkretnej porze w konkretnym dniu. O datach, teatry informują na swoich profilach na FB.
4. **MUZYKA.** Pod hasłem „zostań w domu z muzyką” artyści proponują koncerty on-line.
5. **FILM.** Obejrzyj zaległe seriale i filmy. Na pewno w serwisie VOD znajdziesz coś dla siebie.
6. **PRASA.** Wiele redakcji udostępnia część swoich zasobów za darmo lub proponuje dostęp do wszystkiego, ale na okres np. 7 dni.
7. **TARNOWA KULTURA.** Może to dobry czas na wspomnienia? Zachęcamy do przejrzenia archiwalnych, darmowych wydań: <https://issuu.com/tarnowakultura>

TARNOWA KULTURA ISSN 1895-5460

WYDAWCA: Gminny Ośrodek Kultury „SEZAM”, ul. Poznańska 96,
62-080 Tarnowo Podgórne.

Strona internetowa: www.goksezam.pl; info@goksezam.pl

REKLAMA: w.magda@goksezam.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Szymon Bojdo, Tomasz Jakubiak, Szymon Kantorski, Anna Kamińska-Skrzypczak, Agata Klaudel-Berndt, Dorota Kłos, Marek Kromski, Damian Nowicki, Andrzej Piechocki (redaktor naczelny), Magdalena Woźniak (z-ca rec. naczelnego).

Skład: Karolina Janikowska, Magdalena Woźniak.

Nakład: wydano w formie elektronicznej. Numer zamknięto: 30.04.2020.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu i adiustacji tekstów. Nie zwracamy dostarczonych materiałów.



JESTEŚ WE WŁAŚCIWYM MIEJSCU
HOTEL 500
 TARNOWO PODGÓRNE

KONFERENCJE



BANKIETY



NOCLEGI



REZERWACJA:

62-080 Tarnowo Podgórne, ul. Poznańska 139, tel. (61) 896 24 00

www.hotel500.com.pl/tarnowo-podgorne

TU
 MOŻE BYĆ
 TWOJA
 FIRMA

Reklama
 w TarNowej
 Kulturze
 kontakt:
w.magda@goksezam.pl

cennik:
[www.goksezam.pl/
 pliki/cennikreklam.
 pdf](http://www.goksezam.pl/pliki/cennikreklam.pdf)



nasze odbitki lepsze od oryginału...

wykonujemy projekty,
 opracowujemy graficznie
 drukujemy

Drukarnia Poli Druk Poznań
 Mrowino, ul. Towarowa 4
 62-090 Rokietnica
 tel. (61) 814 47 40, (61) 814 47 14
 e-mail: biuro@pdpdruk.pl

Szukaj nas na
[facebook.com/
 goksezam/](https://facebook.com/goksezam/)
 a także na
www.goksezam.pl



SEZAM
[@goksezam](https://www.facebook.com/goksezam)

Strona główna
 Informacje
 Zdjęcia
 Wydarzenia



Lubisz to! Obserwowanie Udziałnij

Wyślij wiadomość